Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 511

Poznań, wtorek dnia 5 listopada 1929

Rok XXIV

Z komisji konstytucyjnej Sejmu

Warszawa, 4. 11. (PAT.) — Na czwartek 7 bm., wyznaczone zostało posiedzenie komisji konstytucyjnej Sejmu, którego porządek dzienny obejmować będzie wniosek posła Sławka i innych w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy konstytucyjnej w trybie przewidzianym dla ich rewizji oraz podobny wniosek P. P. S., „Wyzwolenia" i Stronnictwa Chłopskiego.

Wznowienie stosunków angielsko-sowieckich

Londyn, 4. 11. (PAT.) Jutro przystąpi parlament do dyskusji w sprawie wznowienia stosunków brytyjsko - sowieckich. O ile dyskusja zostanie zakończona jeszcze w ciągu dnia jutrzejszego, czego spodziewa się rząd, i wznowienie stosunków będzie zaakceptowane, co zdaje się być pewne wobec stanowiska zajętego przez liberałów, Henderson jeszcze jutro po głosowaniu zamierza ogłosić w parlamencie nominację ambasadora angielskiego w Moskwie.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa wybór rządu angielskiego padnie na zawodowego dyplomatę, przyczem największe szanse ma posiadać dotychczasowy ambasador brytyjski przy rządzie tureckim, Clerc.

Hr. Aldrovandi odwołany

Berlin, 4. 11. (PAT.) „Voss. Ztg." donosi, że dotychczasowy ambasador włoski w Berlinie hr. Aldrovandi powrócił do Berlina tylko w tym celu, aby wręczyć listy odwołujące.

Nowym ambasadorem włoskim w Berlinie zamianowano dotychczasowego ambasadora włoskiego w Angorze Orsini Maroniego, który obejmie swe stanowisko dopiero za kilka tygodni.

Z Ligi Narodów

Genewa, 4. 11. (PAT.) Działalność Ligi Narodów w ciągu listopada obejmuje 3 ważne zebrania a mianowicie konferencję w sprawie traktowania cudzoziemców, w dniu 5 listopada w Paryżu, komisję mandatową w dniu 6 listopada w Genewie i konferencję w sprawie transportu dzienników w dniu 25 listopada również w Genewie.

Program nowego rządu francuskiego

Paryż, 4. 11. (PAT.) Niezwłocznie po odczytaniu oświadczenia rządowego, Tardieu zgodzi się na rozpoczęcie dyskusji nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Briand przedstawi poglądy rządu w sprawach polityki zagranicznej, Tardieu zaś omówi politykę ogólną i określi poglądy gabinetu na najbliższą przyszłość.

Trzy zadania polityki niemieckiej

Berlin, 4. 11. (PAT.) Na zgromadzeniu partji demokratycznej w Lubece wygłosił przemówienie b. minister Koch, który wymienił trzy zadania przyszłej polityki niemieckiej: rewizję granic wschodnich, przyłączenie Austrji i skuteczną ochronę mniejszości niemieckiej zagranicą.

Mówca podkreślił, że żądania te dadzą się urzeczywistnić tylko w drodze pokojowej.

List marszałka Sejmu do Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.) Marsz. Sejmu p. Daszyński przesłał przez swego sekretarza osobistego p. Dwernickiego następujące pismo do Prezydenta Rzeczypospolitej w odpowiedzi na list jego, wręczony w poniedziałek o godz. 11-tej zrana:

„Warszawa, 4 listopada 1929.

„Panie Prezydencie!

„Aby poinformować Pana Prezydenta o przebiegu demonstracji pewnej liczby pp. oficerów W. P. w Sejmie w dniu 31 października b. r. przybyłem na prośbę Pana Prezydenta dnia 3 listopada o godz. 12 w południe na zamek i starałem się spełnić to moje zadanie w dwugodzinnej rozmowie. Obiecałem nadto przedłożyć Panu Prezydentowi protokół przesłuchania strażników marszałkowskich. Przesyłam go dzisiaj.

„Wyrównaniu przed Panem Prezydentem sprzeczności moich poglądów z poglądami p. marszałka Piłsudskiego przeszkodził p. marszałek Piłsudski, łżąc mnie w sposób niegodny w komunikacie urzędowym PAT. z dnia 3 listopada b. r.

„Napisałem wówczas list do Pana Prezydenta. Po tym liście prosił mnie Pan Prezydent o przybycie do zamku. Na zamku mówiłem, że kraj żąda za wszelką cenę spokoju i ładu wewnętrznego, zwłaszcza wobec nad wyraz ciężkiego położenia gospodarczego.

„Wobec zmiany stosunków politycznych prosiłem Pana Prezydenta o rozwiązanie Sejmu albo odwołanie rządu.

„Niemożliwem jednak jest utrzymanie Sejmu i poniewieranie nim do ostatnich granic. Godność nietylko posłów, ale całego narodu widowiska podobnego nie zniesie.

„Na wezwanie Pana Prezydenta przybyłem, ale z p. marsz. Piłsudskim rozmawiać poza Sejmem nie będę.

„Na obelgi odpowiadam spokojną pogardą.

„Cieszę się, mogąc donieść Panu Prezydentowi, że podobnie, jak ja, o obelgach, padających z ust dygnitarzy, zaczynają myśleć i czuć miljony uczciwych Polaków.

„Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej
(—) Daszyński."

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.) List marszałka Daszyńskiego, ogłoszony w nadzwyczajnym dodatku „Robotnika", został rozchwytany przez publiczność i wywołał ogromne wrażenie i liczne komentarze.

Powtórzyły go też inne warszawskie pisma wieczorne. (w)

Z ostatniej chwili

Konferencje i narady — Przyjazd amerykańskich korespondentów i operatorów filmowych — Zebrania socjalistyczne

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.) Premjer Świtalski konferował w godzinach popołudniowych z min. Składkowskim a następnie z pos. Sławkiem.

Późnym wieczorem rozeszła się pogłoska o wizycie min. Piłsudskiego na Zamku.

Jednocześnie toczyły się narady w Prezydjum Rady ministrów. (w)

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.) Do Warszawy przybyło 12 amerykańskich korespondentów i operatorów filmowych. (w)

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem na krańcach miasta odbyły się zebrania socjalistyczne, bardzo liczne i utrzymane w wysoce podniesionym nastroju.

Na zebraniach protestowano przeciwko wciąganiu wojskowych do polityki i wyrażono hołd Sejmowi.

Do ekscesów nigdzie nie doszło.

Jak się rozwiną wypadki w ciągu dnia dzisiejszego i jaki będzie miało przebieg posiedzenie sejmowe, tego nikt przewidzieć nie zdoła. (w)

Warszawa, 4. 11. (PAT.) Prezydent Rzplitej przyjął dziś o godz. 12.30 na godzinnej audjencji marsz. Senatu prof. Szymańskiego.

Warszawa, 4. 11. (AW) Dziś w południe kancelarja sejmowa rozesłała do nieobecnych w Warszawie posłów telegraficzne zaproszenia na posiedzenie Sejmu.

W Sejmie w dalszym ciągu panuje niezwykłe naprężenie.

Warszawa, 4. 11. (AW) Marsz. Daszyński wydał szereg zarządzeń, mających na celu zabezpieczenia możliwości odbycia sesji sejmowej.

Twierdzą nawet, że bilety wstępu na galerję dla publiczności wydawać będzie nie jak dotychczas kancelarja Sejmu, lecz sekretarjat marszałka Sejmu.

Ilość biletów znacznie ograniczono.

Warszawa, 5. 11. (Tel. wł.) — W związku z sytuacją polityczną w kołach „sanacyjnych" mówią, że nastał obecnie moment, w którym należy wystąpić zdecydowanie. Dlatego też osoba obecnego premjera Rady ministrów p. Świtalskiego, którego gabinet był uważany za przejściowy, może uchodzić za mniej zdecydowaną i mniej stanowczą, aniżeli obecna chwila polityczna tego wymaga.

Mówią, że w danym momencie min. Piłsudski gotów jest rzucić na szalę swoją osobę i swój autorytet i tem tłumaczy się szwartkowe jego wystąpienie w charakterze przedstawiciela rządu. Pod względem formalnym zmiana odpowiednia może nastąpić każdej chwili.

Przypominają obecnie oświadczenie min. Piłsudskiego, ogłoszone 1 lipca 1928 r., w którem mówi on, że gotów jest w odpowiedniej chwili oddać się do dyspozycji Prezydenta Rzplitej. (w)

Znamienna interpelacja labourzystów

Londyn, 4. 11. (PAT.) Dzisiaj po południu wniesiono w parlamencie angielskim pod adresem min. Hendersona zapytanie, czy podniesienie poselstwa angielskiego w Warszawie do rangi ambasady spowoduje w budżecie brytyjskim znaczne podniesienie wydatków oraz jakimi motywami kierował się rząd, decydując się na ten krok.

W odpowiedzi zabrał głos min. Henderson, który oświadczył, że wzrost wydatków z powodu zamiany poselstwa na ambasadę wyniesie 500 ft. szt. rocznie. Co do motywów, którymi kierował się rząd angielski, min. Henderson oświadczył, że Polska jest jednem z największych państw w Europie zarówno co do swej przestrzeni jak i co do liczby ludności, że Warszawa, stolica Polski, jest dziś jednym z największych ośrodków życia politycznego oraz że już inne mocarstwa, jak Francja i Włochy podniosły swe poselstwa do godności ambasad, co dla rządu Wielkiej Brytanji było w dostatecznej mierze przekonywujące.

Na skierowane następnie pod jego adresem zapytanie ze strony posła Labour Party, Wedgwooda, czy podniesienie poselstwa brytyjskiego do rangi ambasady wpłynie w jakikolwiek sposób na stanowisko rządu polskiego w stosunku do jego zobowiązań wobec mniejszości narodowych, minister Henderson nie udzielił odpowiedzi.

Zajście na politechnice wiedeńskiej

Wiedeń, 4. 11. (PAT.) Na politechnice wiedeńskiej przyszło dziś znowu do awantur.

W auli zebrało się około 60 osób, nie będących słuchaczami politechniki. Wchodzących studentów witano okrzykami: precz z Żydami i socjalistami. Szczególnie burzliwe zajścia rozegrały się w czasie wykładu niemiecko - narodowego docenta dr. Turby, który na wstępie swego wykładu zapowiedział odczyt o traktatach pokojowych i o niegodnem stanowisku pewnej części narodu niemieckiej w tej sprawie. Słowa te wywołały wśród studentów burzliwe manifestacje za i przeciw, przyczem doszło do bójki. Kilku studentów niemiecko - narodowych obsadziło wejście do sali wykładowej, aby przeszkodzić wejściu studentów Żydów i socjalistów. Rektor politechniki zarządził natychmiast przymus legitymacyjny. Pedelowie zamknęli bramy gmachu i żądali od wszystkich osób, opuszczających gmach, legitymowanie się.

Osoby, które nie posiadały legitymacyj studenckich zostały przez policję zaaresztowane.

Dalsze losy Woldemarasa

Kowno, 4. 11. (PAT.) Rząd litewski zaproponował b. premjerowi Woldemarasowi wyjazd zagranicę, na co Woldemaras odpowiedział odmownie.

W Barcelonie na wystawie

III.

Hiszpańskie miasteczko. — „Atracciones". — Restauracje, sklepy i kawiarnie.

(Korespondencja własna).

Barcelona, w październiku.

Na wystawie barcelońskiej godne widzenia jest „Pueblo Espanol", miasteczko hiszpańskie, które jest harmonijnem zbiorem charakterystycznych budynków poszczególnych prowincyj.

Poprzez bramę, flankowaną dwiema potężnemi basztami, wchodzi się na rynek — „Plaza Mayor". Dokoła dwupiętrowe domki z wąskimi balkonikami i cienistemi arkadami; w głębi ratusz i kościół w stylu domów bożych prowincji Saragossy. Na rynku, gdzie wieczorami urządza się zabawy ludowe i gdzie przygrywa orkiestra, znajdują się restauracje i kawiarnie; czerwone stoliki ustawione są pod arkadami i na tarasach.

Z głównego placu ciasne uliczki prowadzą do różnych, minjaturowych dzielnic. Po kamiennych schodkach dostać się można do dzielnicy andaluzyjskiej, gdzie w podwórzach urządzono szynki à la Sewilla, pełne dźwięków gitary i kastaniet, któremi potrząsają w tańcu oryginalne, ogniste Andaluzyjki z pękiem czerwonych goździków w kruczych włosach.

W uliczkach są sklepy i warsztaty. Nabyć tam można różne tkaniny, wyroby ze słomy, gliny i metalu. Widzimy przy pracy kołodzieja, kowala, szewca i cukiernika. Odnosi się wrażenie, że jest to prawdziwe, stare mia-

steczko hiszpańskie. Co krok, wzrok zatrzymuje się na bramie, rzeźbionej w kamieniu, na pięknej figurze Matki Boskiej, ozdobionej latarniami, na szemrzącym wodotrysku lub zacisznym ogródku, oddzielonym od ulicy artystycznie kutą, żelazną kratą.

Dla szerokiej publiczności, zwiedzającej wystawę, urządzono park rozrywkowy, ukryty, może rozmyślnie, na dnie wielkiej jamy o pionowych ścianach. Po żelaznem rusztowaniu biegnie „kolejka górska" i wpada w ciemny tunel. Są tu różne karuzele, wieś murzyńska, gabinety śmiechu i niezliczone kioski, gdzie można kusić szczęście, aby wygrać pluszowego niedźwiadka lub butelkę wina. Wieczorem, „atracciones" wystawy barcelońskiej nie mają wielu klijentów. Ruch panuje podobno tylko w niedzielę. Lepsza publiczność hiszpańska nie uczęszcza do parku rozrywkowego.

Na 120-hektarowym terenie wystawy znajduje się nieprzebrana ilość restauracyj, kawiarni i najrozmaitszego rodzaju kiosków. Chociaż po wystawie krążą tłumy publiczności, nie widać, aby właściciele restauracyj i kawiarni robili dobre interesy. Niektóre stoliki są zajęte tylko wieczorami; kelnerów natomiast widzi się wielu, ziewających, bezczynnych, lub z „grandezzą" kręcących papierosy. Część bufetów z chłodnikami i sandwichami zamyka się do godz. 3 po południu.

Piękny, bardzo estetyczny pawilon mieści francuską restaurację luksusową „Ambassadeurs", gdzie wieczorami zajeżdżają samochodami bogacze na wystawne „souper". Dla reszty przeznaczona jest wielka jadłodajnia „Popular", gdzie menu z kilku dań bez wina kosztuje 7—9 peset. Na górnym terenie wystawy jest jeszcze pałacyk restauracji „Miramar", skąd ma się widok na miasto i morze i skąd wieczorem podziwiać można bajeczną iluminację wystawy. Poza tem wszędzie można dostać kawy z mlekiem, nalewanej przez kelnera wprost do filiżanki, gęstej, „hiszpańskiej" czekolady lub chłodzącej „horszady", mlecznego odwaru z orzechów.

Dyrekcja wystawy popiera restauracje w ten sposób, że w porze obiadowej, od 13 do 15-tej, zamyka pawilony. Wielu zwiedzających nie wraca do miasta, lecz spożywa obiad na miejscu.

Obejrzenie wystawy barcelońskiej kosztuje stosunkowo wiele. Oprócz biletu wstępu za dwie pesety, zwiedzenie prawie każdego pawilonu pociąga za sobą wydatek jednej pesety. Oprócz tego jazda elektro-car'em lub autobusem, windy, ruchome schody itd. Zmieni się banknot 25-pesetowy na kilka wielkich srebrnych monet po pięć peset, a za chwilę zostaną w kieszeni tylko jednopesetówki i miedzianne centy.

Dokoła słyszy się wszystkie języki świata, chociaż przeważa hiszpański. Widzi się bardzo wiele prostego ludu, z podziwem oglądającego cuda wystawy. Polska w wystawie barcelońskiej udziału nie bierze. Na całej, wielkiej wystawie znalazłem tylko dwa, bardzo zresztą skromne, „polonica".

Wśród niezliczonych chorągwi i sztandarów, któremi ubrana jest cała wystawa, znajduje się jedna chorągiew polska, biało - czerwona z orłem, oraz w dziale teatralnym fotografje teatrów miejskich Warszawy, Lwowa i Krakowa.

Wogóle Hiszpanie o istnieniu Polski nic nie wiedzą. Trzeba się natknąć na niebylejakiego inteligenta, aby miał o nas jakieś wiadomości.

Dr. St. Bernatt.

Ucieczka z sowjeckiej kaźni

Co opowiadają zbiegowie z więzienia w Sołowkach

Helsingfors, 4. 11. (PAT.) Prasa donosi, że w ostatnim czasie zaczęli przybywać do Finlandji zbiegowie ze znanego więzienia sowieckiego w Sołowkach.

Wczoraj przybyło do Finlandji 13 mężczyzn i 1 kobieta, którym udało się uciec z Sołowek przed trzema tygodniami po zabiciu strażnika. Uciekinierzy cały ten czas spędzili w okropnych warunkach, uciekając przez bezludną tajgę bez ciepłej odzieży, zapasów żywności a nawet bez kompasu.

Zbiegowie opowiadają o nieprawdopodobnem okrucieństwie władz sowieckich w stosunku do więźniów w Sołowkach i o tragicznej śmierci w lutym r. b. 150 więźniów, którzy przed śmiercią byli w okropny sposób torturowani przez władze więzienne.

Wybuch wulkanu Santa Maria

Dotychczas straciło życie około 300 osób — Straty wynoszą kilkaset tysięcy dolarów

Nowy Jork, 4. 11. (Radjo.) Jak donoszą z Guatemali, wulkan Santa Maria, leżący w odległości kilkunastu mil na zachód od stolicy, rozpoczął swą działalność i wyrzuca od wczoraj wielkie masy lawy, która zalewa okolice.

Szkody, wyrządzone przez wybuch wulkanu, wynoszą, jak się przypuszcza, kilkaset tysięcy dolarów.

Nowy Jork, 4. 11. (Radjo.) Associated Press donosi z Guatemali, że wulkan Santa Maria znajduje się w pełnej akcji. W dniu dzisiejszym stwierdzono bardzo liczne i nadzwyczaj silne wybuchy. Dotychczas utraciło życie 20 osób.

Według innych pogłosek liczba zabitych dochodzi do stu a niektóre wiadomości mówią nawet o 300 ofiarach.

W całym kraju panuje niepokój, ponieważ ludność obawia się, że wybuch może, podobnie jak w roku 1902, zakończyć się trzęsieniem ziemi, które wówczas nawiedziło część kraju.

Rewizja procesu przeciwko Jakubowskiemu

Berlin, 5. 11. (Tel. wł.) Na wniosek obrońcy izba karna w Neu-Strelitz dopuściła rewizję procesu przeciwko Jakubowskiemu.

Po zatwierdzeniu wyroku przeciwrodzinie Nogensów przez sąd Rzeszy przeprowadzona zostanie rozprawa sądowa, w wyniku której wyrok śmierci na Jakubowskiego zostanie zatwierdzony lub anulowany. B. Z.

Niezwykła przesyłka

Kowno, 4. 11. (AW) Prasa miejscowa podaje wiadomość o niezwykłym postępku zdradzonego męża, który, nie mogąc wpłynąć na żonę swą, aktorkę litewską, aby porzuciła kochanka i powróciła do niego, odrąbał sobie palec, na którym znajdowała się obrączka ślubna, włożył go do koperty i posłał swej niewiernej żonie.

Pożar fabryki w Łodzi

Łódź, 4. 11. (PAT.) Wczoraj w godzinach popołudniowych spłonęła tu większa fabryka wyrobów gumowych i asbestowych pod firmą „Leonowit". Z powodu nagromadzenia we fabryce dużej ilości materjałów łatwopalnych, pożar rozszerzył się tak szybko, że wszelki ratunek okazał się niemożliwy. Fabryka spłonęła doszczętnie. Straty bardzo znaczne.

Pożar wybuchł wskutek nieostrożności robotników, zajętych czyszczeniem kotła.

Afera braci Sklarków

Berlin, 4. 11. (PAT.) Sensacyjna afera korupcyjna braci Sklarków wciąga w swój wir coraz to nowe osobistości z berlińskich kół komunalnych.

Policji udało się wykryć szereg tajnych rachunków bieżących, prowadzonych pod kryptonimami dla ukrycia wybitnych funkcjonarjuszy magistratu berlińskiego. Na rachunku komunistycznego radcy miejskiego Degnera znajduje się kwota 2.500 marek, jaką otrzymywał on miesięcznie od braci Sklarków. Rachunki innych osobistości wykazują jeszcze większe sumy.

Uniesieni przez „Zeppelina"

Berlin, 4. 11. (PAT.) Podczas lądodania sterowca „Hr. Zeppelin" wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Sterowiec, który wyrzucił za dużo balastu, podniósł się niespodziewanie w górę, pociągając za sobą kilku ludzi w powietrze. Jeden z nich spadł z wysokości kilkunastu metrów i odniósł ciężkie obrażenia.

Tragiczne zakończenie walki byków

Madryt, 4. 11. (Radjo.) Podczas walki byków ciężko ranione i rozjuszone zwierzę przewróciło płot i wpadło pomiędzy publiczność.

4 osoby zostały przez byka zabite a 8 odniosło ciężkie obrażenia

Grzechotnik na dworcu kolejowym

Nowy Jork, 4. 11. (Radjo.) — Na jednym z tutejszych dworców kolei podziemnej znaleziono grzechotnika. Publiczność zaczęła w panicznym strachu uciekać. Przywołana przez pasażerów policja usunęła węża, którego jeden z policjantów zabił.

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

Występy Junoszy Stępowskiego

Jak się dowiadujemy, dyrekcja Teatrów Miejskich wobec wielkiego powodzenia, jakiem cieszą się występy gościnne artysty scen stołecznych Kazimierza Junoszy - Stępowskiego w „Wielkim Kramie", postanowiła przedłużyć te występy o dwa dni.

Wobec tego „Wielki Kram" z Junoszą - Stępowskim umieszczony został w repertuarze Teatru Polskiego na środę i czwartek. (k)

Wypadki samochodowe

Ubiegła niedziela przeszła pod znakiem wypadków samochodowych.

Katastrofa, która mogła przybrać nieobliczalne rozmiary, wydarzyła się w niedzielę wieczorem na szoise w pobliżu Bolechowa, którą równolegle z pociągiem, idącym od Poznania, jechał autobus. Z nieustalonej narazie przyczyny, samochód wpadł nagle na spuszczoną zaporę kolejową, złamał ją i wpadł na parowóz. Skutkiem zderzenia autobus został odrzucony. Obie maszyny, zarówno parowóz, jak i samochód, wyszły bez większych uszkodzeń. Rozbite zostały jedynie szyby autobusu. Z ludzi, na szczęście, nikt nie poniósł szwanku. Autobus P Z nr. 44 172 jest własnością Teodozji Gruszkiewiczowej z Poznania a kierował nim szofer Stanisław Brycki.

* * *

Na szosie w pobliżu Swarzędza uległ wypadkowi w niezwykłych okolicznościach szofer Franciszek Hocaj, zamieszkały przy ul. Piotra Wawrzyniaka 43. Mianowicie w czasie naprawy przez Hocaja uszkodzonej kierownicy automobilu, przejeżdżający nieznany samochód uderzył w stojącą na szosie maszynę i zepchnął ją do rowu, raniąc ciężko Hocaja. Poranionego przewieziono do szpitala. Nieznany kierowca, który spowodował wypadek, zbiegł, nie troszcząc się o ofiarę swej nieostrożności.

* * *

Trzeci wypadek miał miejsce na szosie poznańskiej w pobliżu leśniczówki pod Sannikami w powiecie średzkim, gdzie z powodu śliskiej jezdni samochód osunął się na skręcie i wpadł do rowu, koziołkując się dwukrotnie. Szofer, pasażer samochodu i półtoraroczne dziecko odnieśli lżejsze potłuczenia. Cięższych okaleczeń doznała żona właściciela samochodu. Przy upadku samochodu, z powodu rozlania się benzyny, powstał ogień, który ugasił kontuzjonowany właściciel, zamykając znajdujący się w pełnym biegu motor. Pierwszej pomocy ofiarom wypadku udzielili robotnicy z pobliskich Sannik.

* * *

Dalszą wreszcie ofiarą samochodu padła wczoraj wieczorem pracownica firmy Kostrzyński przy ul. 27 Grudnia, Łucja Andrysówna. Jechała ona tramwajem, przytrzymując się poręczy. W pewnej chwili tuż obok tramwaju przejechał samochód i przygniótł Andrysównie rękę. Ofierze niezwykłego wypadku udzielono pomocy lekarskiej. (k)

MIECZYSŁAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

62)

Baśka nie powiedziała nic, ale pomyślała: dlatego właśnie promienieje od niego niepokalana moc panowania.

Dobiecki dodał: — jeżeli tacy schodzą na ziemię pod postacią ludzką — schodzą dla dokonania wielkich czynów.

Kasia westchnęła — tym razem z ulgą.

Siedli do auta i popędzili drogą, którą przed chwilą odjechali Soplicowie.

Pan Maciej w pierwszej chwili był zadowolony nawet, że sprawa nie stanęła na ostrzu noża, że Stinn wycofał się wczas jeszcze.

— Nie, stryju — zaprzeczył Andrzej — ten Stinn nie wycofał się, lecz ukrył się w blindażu. Usłyszymy o nim wkrótce. I nie jedną jeszcze będziesz musiał z nim stoczyć walkę.

— A ty? — odwrócił się pan Maciej, który prowadził auto.

Nie doczekał się jednak odpowiedzi, bo w tej chwili zaczęło mu się mroczyć w oczach, kurcz schwycił wewnątrz piersi, potem za gardło, ramiona — stracił perspektywę, światło, świadomość.

Nagły huk, trzask i chrzęst rozbijanego motoru wyrwał Andrzeja z zamyślenia nad odpowiedzią na pytanie stryja. Przeżył nieskończenie długą chwilę jakiegoś szalonego pędu w powietrzu, uczuł ból, wilgoć i ciepło na twarzy.

Potem cisza męcząca, wykluwająca się z ciemności świadomością — cisza.

Andrzej dźwigał się — ugrzązł w rowie przydrożnym. Pęczniała, olbrzymiała głowa. Jak przez mgłę rozpoznawał powoli swe otoczenie. O kilka kroków od niego tuż pod kamieniem kilometrowym leżał rozpostarty Maciej Soplica z roztrzaskaną czaszką.

Andrzej zasłonił oczy.

To było potworne. Po raz pierwszy w życiu nie mógł zrozumieć, dlaczego ginie człowiek — silniejszy niż granitowy drogowskaz; bardziej nieubłagany w przyczynowości własnych postępków, niż fatalistyczny wypadek; człowiek widzący rzeczy jaśniej, niż ślepa konieczność...

Po szosie zbliżała się świetlna smuga reflektorów samochodowych.

Spojrzał wzrokiem błędnym, wyjącym...

Blask padł na twarz jego — zimny, rażący.

Potem krzyk obcy wstrząsnął nim tak silnie, że teraz dopiero w pełni zdał sobie sprawę z grozy katastrofy.

Wokoło zawirowali ludzie. Coś mówili, pytali... Przerażenie trzęsło ich słowami, jak wiatr północny liśćmi osiki.

Pomagali mu wstać, prowadzili do auta, owijali głowę...

Krótka narada. Jeden z panów, ten z czarną asyryjską brodą i siostrą - samarytanka pozostali koło zwłok Macieja Soplicy. Andrzej, podtrzymywany przez młodzieńca, odjechał autem Kojałłowiczów, prowadzonem przez Baśkę.

Tak zarządziła pana Kasia.

Przez oszołomioną głowę Andrzeja ciężko przewalały się myśli. Był pewien, że ci dwoje — to narzeczeni. Tak ciepło, zgodnie rozmawiali ze sobą, tak troskliwie opiekowali się nim. Podobali mu się oboje. Rozczulali. Życzył im jaknajszczerzej szczęścia.

I zemdlał, zanim dojechał do Gdyni.

X.

Zamaskowana delegacja

Andrzej Soplica raz jeszcze dokładnie obejrzał list, włożył go z powrotem do koperty i niedbale rzucił na biurko.

Nie powinno go było to intrygować więcej. Tak zdecydował i przerzucił się do następnej myśli. Poprzednia nie zniknęła jednak całkowicie. Została ona poniekąd na uboczu, oczekując swego załatwienia wbrew woli Andrzeja. Była to bowiem tak zwana myśl dokuczliwa. Dlatego może następnych, zmieniających się myśli było wiele i każda z nich godziła swem ostrzem w jedno: w jakiem celu zaplątał się w to wszystko? Nie — wogóle zastanawiał się nad tem, czy już zaplątany.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KALENDARZYK

Wtorek, 5 listopada 1929

Słońce: wschód 6,55; — zachód 16,16; — długość dnia 9 godz. 21 min.
Księżyc: wschód 11,32; — zachód 18,06; — po nowiu.
Kal. rz.-kat.: Zacharjasz Prorok; jutro Leonard.
Kal. słow.: Sławomir Bł.; jutro Wszechwład.

Zebrania

Dziś o 16 Tow. Restauratorów w „Boulevard", pl. Nowomiejski;
o 17 Tow. Przyjaciół gimn. im. Marcinkowskiego, w gmachu gimn.;
o 17 Zrzeszenie Emer. Kolejowych przy Z. U. K. u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha 85;
o 17,30 Zw. Emer. Państw. oraz wdów i sierot u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
o 19 Koło Tow. Rękodzielników w lokalu zebrań, Nowy Rynek 4;
o 19 Tow. Hodowli Gołębi Pocztowych „Warta" w lokalu zebrań, Chwaliszewo 58-59;
o 19,30 Stow. Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej w Domu Król. Jadwigi;
o 20 Tow. Przem. „Kościuszko" u p. W. Spychały, ul. Marsz. Focha 136;
o 20 Tow. Młodych Przemysłowców (Wydział Krawiecki) w Kole Senjorów, Al. Marcinkowskiego 26;
o 20 Kl. Damskich Fryzjerów w lokalu zebr. ul. Wroniecka 6;
o 20 Stow. Mł. Polskiej pod wezw. Św. Kazimierza, w ognisku ul. Bosa 16;
o 20 Tow. Powst. i Wojaków im. Gen. Hallera u p. Kasperkowej ul. Kraszewskiego 16;

Jutro o 18,30 Ognisko Polek w sali Stow. Techników, Św. Marcin 21;
o 19,30 Pozn. Okręg Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej (zebr. wszystkich zarządów) w lok. okr., pl. Nowomiejski 5;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Zygmunta Bresińskiego o godz. 14,30 z kapl. Św. Józefa. — Śp. Stanisława Gogulskiego o godz. 15,30 z kaplicy Św. Józefa.

Licytacje

Dziś o 10 G. Wilda 74 — wóz meblowy:
o 10 Stary Rynek 58 — 15 paczek waty;
o 10,30 narożnik ul. Kochanowskiego i Słowackiego — masz. do pisania, szafa biurowa, beczka oliwy prow.;
o 12 Św. Marcin 14 — kanapa, 2 fotele;
o 12 pl. Działowy 9 — kredens;
o 12,30 St. Rynek 80 — regał;
o 14 ul. Staszica 17 — umywalnia z lustrem;
o 14 ul. Małeckiego 26 — kanapa, 2 fotele;
o 14 al. Marcinkowskiego 8 — szafa do książek, biurko, kanapa, 2 fotele (w skórze);

Jutro o 9,30 Wały Zygm. Starego 6 — bufet;
o 10 ul. Podgórna 10 — masz. do kopjowania, biurko, szafa;
o 10 ul. Umińskiego 9 — szyfonierka;
o 11 ul. Wieżowa 10 — fortepian, lustro, biurko, stół, kanapa;
o 13 pl. Wolności 19 — kasy żel. i rejestracyjne;
o 14 al. Marcinkowskiego 3 — bufet, kredens, krzesła;
o 16 ul. Rzeczypospolitej 4 — repozytorja składowe;
o 17 ul. Kopernika 4 — maszyna do pisania;

Teatr Wielki

DZIŚ — **„Hrabina Marica"** — operetka Kalmana.

Teatr Polski

DZIŚ — **„Wielki kram".** — Występ Teatru Polskiego z Warszawy z udziałem Kazimierza Junoszy-Stępowskiego.

Teatr Nowy

DZIŚ — **„Trio".** — Gościnny występ Marji Malickiej, Aleksandra Węgierko i Zbyszka Sawana.

Na progu sezonu zimowego „Radja Poznańskiego"

Kwestja finansowa — Tysiąc dolarów za koncert w Ameryce Zamierzenia kierownika muzycznego — Malkontenci radjowi — A jednak nie jest tak źle

(Rozmowa nasza z kierownikiem programowym dyr. Fr. Łukasiewiczem.)

Chcąc czytelników naszych zapoznać z pracą i zamierzaniami programowemi „Radja Poznańskiego" na bliski sezon zimowy, drukujemy poniżej wywiad, jaki nam udzielił prof. Franciszek Łukasiewicz, kierownik programowy broadcastingu, znany muzyk - szopenista.

— „Radjo Poznańskie" weszło, jak wiadomo, od stycznia r. b. w nową fazę swej działalności. Do najbardziej palących obecnie kwestyj tej placówki należy kwestja finansowa. Mnie osobiście wydaje się, że przedewszystkiem bardzo powolny wzrost abonentów w Polsce (mający swe źródło w zbyt wysokiej cenie sprzętu radjowego i pladze radjopajęczarstwa) przysparza tyle kłopotów pionierom radjofonji naszej. Ujemne to zjawisko wywiera swój wpływ dominujący na całokształt naszej pracy, albowiem małe dochody pociągają za sobą redukcję budżetu programowego, redukcję godzin nadawania a w dalszej konsekwencji obniżenie poziomu audycji. Oprócz tego ciążą na „Radjo Poznańskiem" krępujące nas w wysokim stopniu opłaty na rzecz Polskiego Radja w Warszawie. Rzecz jasna, że przy takim stanie nie możemy pozwolić sobie na inwestycje, którychby wymagał wzrastający ciągle postęp radjofonji. Nie posiadamy np. orkiestry, nie posiadamy organów, gdyż takie wielotysięczne, na razie niekonieczne, wydatki mogłyby sprowadzić istotnie nieprzewidzianą katastrofę finansową. Przy tych trudnościach przydałaby się, jak sądzę, amerykanizacja naszego systemu. Wiadomem jest, że przeważna część stacyj w Ameryce (gdzie opłaty abonamentowe nie istnieją) utrzymuje się z dochodów z reklam, które sięgają sum miljonowych. I dlatego stacja w Nowym Jorku mogła niedawno pozwolić sobie na zapłacenie tenorowi Cormichowi za zaśpiewanie dwu piosenek sumy tysiąca dolarów. W Polsce na razie system ten jest obcy, jakkolwiek byłoby dobrze, gdyby nasze firmy kupieckie opłacały — podobnie jak to czyni np. firma „Philips" — pewną kategorję koncertów w zamian za reklamę. Drugą bolączką programów polskich jest zbyt mała ich aktualność i niezupełna celowość. Niemcy i Anglicy (narody przodujące w radjofonji) skreślają obecnie odczyty naukowe, redukują transmisje operowe (nie mające pod względem radjofonicznym żadnego prawie znaczenia) a idą z mikrofonem w życie, t. j. kładą nacisk na aktualność programową. Jeden z największych pionierów radjofonji w Europie powiedział: „Za najważniejsze zadanie uważam rozbudowę programu aktualnego. Niezmierna wielostronność jest konieczna!"

— A jakość i poziom programów stacyj polskich?

— Jeśli chodzi o jakość i poziom wykonawczy przyjętego przez nas schematu programowego, to śmiało możemy mówić o linji stale się wznoszącej. To, co daje dziś Warszawa, Poznań czy Kraków świadczy o tem, żeśmy się pozbyli przedewszystkiem plagi amatorstwa i dyletantyzmu.

Stacje nasze przychodzą do przeświadczenia, że milszą dla słuchacza jest dobra płyta gramofonowa, aniżeli niefortunny występ śpiewaczki, lub amatorska gra na instrumencie.

Jeśli chodzi o samą organizację programów, to pod tym ważnym względem uczyniliśmy krok naprzód, mianowicie plan ich ogólny zakreśla się obecnie na dłuższy (bo trzymiesięczny) okres naprzód. Gdzieindziej wykonawcy muszą czekać pół roku lub dłużej na audycję po swem zgłoszeniu, a u nas zachodziły fakty, że dany artysta, lub instytucja żądały, aby Radjo umieszczało daną imprezę w dniu jej zgłoszenia. Nie liczą się chyba z tem, że umieszczanie audycji po ogłoszeniu programów w pismach, wytworzyłoby prawdziwy chaos.

— Jaką metodą kieruje się p. profesor przy układaniu programu?

— Zasada, jaką kieruję się przy układaniu programów jest ta, aby przy uwzględnianiu postulatów radjofonji i możliwości finansowych dawać w zakresie muzyki poważnej i lekkiej utwory piękne i wartościowe a wykonawcę użyć tylko w zakresie przyrodzonego mu talentu i w granicach jego techniki, uwagę zaś słuchacza utrzymać w natężeniu przez możliwą w warunkach naszych wielostronność i różnorodność audycji. Wykonawcy muszą — mojem zdaniem — zmieniać się często; dlatego też w ważniejszych momentach angażujemy wybitniejsze siły z zagranicy i przyjmujemy do udziału artystów z innych stacyj polskich.

— A programy same?

— Fizjognomja naszych programów zmieniła się też ostatniemi czasy dość znacznie. Staramy się ostatecznie wprowadzić zupełną równowagę pomiędzy muzyką popularną, ludową i lekką (przeznaczoną dla większości słuchaczy) i muzykę głębszą (kameralną, solową, instrumentalną i wokalną) dla inteligencji i miłośników tej szlachetniejszej gałęzi sztuki. Co trzecią niedzielę dajemy koncerty zamienne z Katowicami i Krakowem, dwa razy w miesiącu urządzamy koncerty ludowe, a w żadnym miesiącu nie obywa się bez koncertu, poświęconego wyłącznie muzyce polskiej. Obok opery poznańskiej i katowickiej transmitujemy stale operetkę bydgoską i warszawską. Niebawem oprócz istniejącego już pozyskamy drugi doskonały kwartet smyczkowy a dla muzyki lekkiej nową orkiestrę taneczną. Wychodząc z założenia, że program nie może być zlepkiem, luźnie obok siebie zestawionych numerów, stale dążymy do tego, aby każda niemal audycja tworzyła pewną jednolitą całość. Z dawniejszych audycyj zatrzymujemy na pierwszem miejscu bardzo ważne pod względem rozbudowy stosunków przyjaznych z Czechosłowacją, Francją, Ameryką i t. p. akademje ku czci świąt narodowych odnośnych państw. Po akademji czeskiej uczcimy w ten sposób święto francuskie (w dniu 11. 6.) oraz 29. 11. święto narodowe Ameryki (t. zw. „Thanks, giving Day").

— A jak odnoszą się słuchacze do tych, tak różnorodnych programów?

— Co do ustosunkowania się do nas radjosłuchaczy chciałbym zwrócić uwagę społeczeństwa na jeden ciekawy moment. Od trzech lat kierownicy wszystkich stacyj polskich słyszą stereotypowy zarzut: „dajecie za dużo ciężkiej muzyki. Nie chcemy sonat i symfonij, odstawiamy słuchawki przy fugach Bacha — żądamy od radja w pierwszym rzędzie rozrywki"! Otóż wszędzie na świecie, począwszy od Niemiec, Szwecji i Danji, a skończywszy na Jugosławji, Turcji i Rumunji, daje się muzykę poważną, a np. przeglądając programy niemieckie i angielskie znalazłem większy procent muzyki „ciężkiej" niż „lekkiej". W Polsce nastawienie słuchacza dla odbioru radjowego jest zupełnie odrębne, może trochę nerwowe. Wobec ogólnego małego umuzykalnienia szerokich mas — przy lada trudniejszej kompozycji słuchacz się nudzi, przyczem zazwyczaj więcej zwraca uwagi na stronę wykonawczą, niż treść samego dzieła. Stąd też pochodzi, że publiczność radjowa domaga się jak najwięcej łatwo dostępnej (byle dobrze wykonanej) muzyki popularnej a nie lubi wżywać się w zawiłą myślowo i dźwiękowo konstrukcję kompozycyj Szymanowskiego, Schönberga lub innych modernistów.

W końcu zaznaczę, że pewnym wyrazem uznania i rozgłosu stacji naszej na szerokim świecie są coraz częstsze oferty wybitnych artystów zagranicznych i polskich do udziału w audycjach a wielkich firm nutowych o produkowanie w naszych koncertach ich wydawnictw. (M.)

Postrzelony na ulicy

Na ul. Jeżyckiej został postrzelony przez Marjana Dolskiego, zamieszkałego na Grudzieńcu, 28-letni mechanik Jan Zastawski. Jedna kula ugodziła Zastawskiego w kolano a druga w głowę.

Poranionego przewieziono do lecznicy miejskiej. (k)

Usiłowane samobójstwo

Wczoraj w godzinach południowych w mieszkaniu przy ul. Wronieckiej 6/8 usiłowała popełnić samobójstwo 17-letnia Helena H., otwierając kurki z gazem świetlnym. Desperatkę przewieziono do lecznicy miejskiej.

Przyczyną rozpaczliwego kroku były niepoorzumienia domowe. (k)

Dziś we wtorek w teatrze świetlnym „Słońce" wielka premjera wspaniałego arcydzieła sensacyjnego p. t.:

Manolescu dżentelmen włamywacz

Dziś we wtorek z wielkiem zaciekawieniem oczekiwana premjera wspaniałego arcydzieła filmowego p. t. **„Manolescu Dżentelmen Włamywacz".**

Film ten — to bezsprzecznie największa sensacja ekranów europejskich — to obraz, który

bezwzględnie podobać się musi najszerszym sferom.

Niewidziany oddawna przepych wystawy, niezwykle urozmaicona akcja, rozgrywająca się we wszystkich stolicach europejskich, przepyszne kabarety, luksusowe hotele, domy gry i najcudowniejsze zakątki Nizzy, Monte Carlo, śliczne krajobrazy szwajcarskie i koncertowa gra wszystkich artystów — oto cały szereg atutów tego filmu, który niewątpliwie i w Poznaniu

odniesie rekordowy sukces.

Dawno nie widzieliśmy w jednym filmie tylu „gwiazd", które prześcigają się wzajemnie w koncertowej grze i stwarzają doskonałe kreacje.

Uosobienie zmysłowego czaru i grzechu, **BRYGIDA HELM,** wytworny i rycerski **IWAN MOZZUCHIN,** skłodka **DITA PARLO** i pełen brutalnej siły męskiej **HENRYK GEORGE** — oto wykonawcy ról głównych.

Spodziewać się należy, że dzisiejsza premjera w „Słońcu" zgromadzi dawno niewidziane tłumy publiczności, tembardziej, że zainteresowanie filmem jest olbrzymie. P. 3315

Z teatru

„Wielki Kram" Bernarda Shawa. Teatr Polski. Występ Teatru Premjer ze Lwowa z Junoszą-Stępowskim na czele.

„Teatr Premjer", który zamierza objeżdżać Polskę z różnemi, zdaje się, nowemi sztukami, zawdzięcza swoje prymicje temu, że najnowsza sztuka Bernarda Shawa została wystawioną po raz pierwszy nie w Anglji, ale w Warszawie, w Teatrze Polskim dr. Szyfmana i narobiła tą „prapremjerą" wielkiego huku zarówno u nas, jak w całej Europie. Dawno nie mieliśmy takiej propagandy jak ta, którą urządził nam stary irlandzki kpiarz, posyłając nam swój „Wielki Kram", abyśmy go pierwsi na świecie wystawili. Był to jeden z jego niezliczonych figlów i udał się wybornie. Do warszawskiej premjery wszyscy amali sobie głowę, czemu Shaw to zrobił — i nie mogli dojść. Po premjerze zaczęli nicować „Wielki Kram" na wszystkie strony z myślą, że może w treści sztuki znajdzie się jakieś wskazówki. W tym zapale ktoś z warszawskich recenzentów doszedł, że Shaw musiał wystawić swoją sztukę w Polsce, bo w Anglji wogóle nie będzie mogła być graną, jako że jego król Magnus ma faworytę, a tego monarchistyczna Anglja na scenie nie ścierpi. Głębokie te dociekania sprawdziły się najzupełniej, mianowicie „Wielki Kram" był w Anglji grany, miał ogromne powodzenie, Anglja nie zawaliła się i jest monarchistyczną tak jak była. „Ma pan rację, jest wprost przeciwnie", jak mawiał nieodżałowany Kazio Zaleski.

Dzięki temu huczkowi był „Wielki Kram" opisywany całemi kolumnami po Europie i całemi szpaltami w Polsce, tak że streszczać go jeszcze raz byłoby noszeniem sów do Aten. Dość, że Bernard Shaw drwi sobie tym razem z radykalizmu społecznego (on, uczestnik socjalistycznej Fabian Society!) i przeciwstawia króla Magnusa jego ministrom jako jedynego mądrego człowieka wśród głupców i jedynego uczciwego wśród demagogów. Teatr Premjer dobrze czyni, że obwozi „Wielki Kram" i uwalnia mniejsze sceny od wystawiania go na własną rękę. Bez Junoszy nie można sobie wogóle wyobrazić tej sztuki. Po Kamińskim on jeden umie prowadzić djalog tak cieńko i tak przebiegle, jak tutaj musi być prowadzony, jeśli mamy go wysłuchać od początku do bardzo dalekiego końca. Shaw napisał traktat o polityce angielskiej, traktat bardzo szczegółowy, rozłożył go na głosy i opieprzył paradoksami, raz dla tego, że jest kpiarzem z natury i tak mu najporęczniej, a może i dlatego, że inaczej niktby do połowy nie dosiedział. Niektóre całkiem lokalne przytyki możnaby bezpiecznie skreślić. W Anglji są to zapewne kwestje brawowe, u nas muszą brzmieć głucho. Na dobrą sprawę jest to jeden wielki monolog króla Magnusa. Inni mu odpowiadają — czasem po to, aby wywołać jego odpowiedzi, czasem, ale już rzadziej, aby od siebie coś ciekawego powiedzieć, najczęściej po to, aby Magnus miał chwilkę na odsapnięcie. Może słuchacze angielscy dopatrują się w tych lalkach jakich podobieństw, nam o tem nic nie wiadomo i król Magnus musi opędzać cały koszt zabawy. Shaw przysłał Junoszy fotografję z podpisem. Gdyby ją był oprawił w złoto, jeszcze nie byłoby zawiele. Nawet przy dzisiejszej cenie złota.

Obok Magnusa możnaby jeszcze z kilku figur coś wydostać, gdyby wstawić w nie kapitalnych aktorów. Przyjaciółkę króla, Oryntję, grała u dr. Szyfmana p. Przybyłko - Potocka, więc można sobie wyobrazić. Boanergessem był stworzony do takich figur p. Samborski. Trupy objazdowe mają swoją tradycję, która chyba jakimś cudem mogłaby się odmienić, a cuda bywają dość rzadkie. Dużo ekspresji ma p. Kunina, aktorka poważna i wielce zdolna, o wybornych warunkach. Resztę zespołu określa normalna formuła teatrów objazdowych, która brzmi: „zebrałem się w com ta miał". Jeżeli nic nie jest za bardzo nieporadne albo za bardzo komiczne, to ostatecznie sprawa jest załatwiona, Junosza płaci za wszystkich i niema o czem mówić. W. N.

Zajście na cmentarzu

Wczoraj na cmentarzu w Dębcu odbył się pogrzeb śp. Czesława Łady, który padł ofiarą nieporozumień rodzinnych na ul. Strzałowej 7 i w dn. 26 ub. mies. został zastrzelony przez teścia swego Andrzeja Krajewskiego.

Część obecnych na pogrzebie kobiet wystąpiła przeciwko wdowie po zmarłym Ładzie, usiłując ją pobić. Ładzinę uchroniła od pobicia interwencja publiczności. (k)

Kółko ulepszeń metod pracy domowej

W bieżącym tygodniu w sali gazowni miejskiej przy Grobli 15 rozpoczynają się pokazy praktycznego gotowania na gazie, prowadzone z dużym powodzeniem od lat czterech przez wydział propagandy poznańskiej gazowni miejskiej.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że cykl wykładów p. Ireny Szumlakowskiej na temat organizacji naukowej w gospodarstwie domowem, który miał miejsce w końcu września rb. przy znacznej frekwencji słuchaczek, spowodował grono pań z p. Teresą Skórzewską z Komorza jako inicjatorką na czele, do nawiązania stałej współpracy z Instytutem Naukowej Organizacji w Warszawie. W tym celu powstaje „Kółko ulepszeń metod pracy domowej".

Pierwszy w sezonie bieżącym pokaz gotowania na gazie odbędzie się w środę o godz. 17. (k)

Aresztowanie włamywacza

Na gorącym uczynku kradzieży przytrzymano w tych dniach i odstawiono do więzienia sądowego w Poznaniu niejakiego Władysława Krzyżaniaka, który przybierał nazwisko Jana Kmieciaka.

Krzyżaniakowi udowodniono kradzieże z włamaniem w Wągrówcu a mianowicie w maju rb. do kancelarji gimnazjum męskiego, do kancelarji gimnazjum żeńskiego oraz do stacji opieki nad matką i dzieckiem. (k)

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, we wtorek „Hrabina Marica". We środę, 6. b. m. „Aida" w doskonałej obsadzie pp. Bojar - Przemienieckiej, dr. Roesslerówny, Maja, Perkowicza, Romanowincza i Urbanowicza; kapelmistrz p. Tyllia.

Premjera opery Donizetti'ego „Łucja z Lamermooru" odbędzie się w sobotę, d. 9. b. m. z gościnnym występem Józefa Wolińskiego.

Jedyny koncert Józefa Śliwińskiego odbędzie się w Teatrze Wielkim w niedzielę, 10. b. m. o godz. 11,45. W programie Chopin, Schumann, Paderewski, Rubinstein, Czajkowski, Glinka, Bołakirew, Albeniz, Granados, Liszt i Mendelsohn.

Teatr Polski. Dziś we wtorek drugi gościnny występ „Teatru Premjer" pod dyr. Fr. Frączkowskiego. Wieczór wypełni świetna komedja polityczna Bernarda Shawa „Wielki kram", w której postać główną kreuje z niezwykłą maestrją znakomity artysta scen stołecznych p. Kazimierz Junosza - Stępowski. Od jutra wchodzi znów na afisz świetna komedja Adolfa Nowaczyńskiego „Wiosna narodów", która zdobyła pełny sukces artystyczny i kasowy.

Teatr Nowy. Dziś, we wtorek ostatni występ znakomitych artystów Marji Malickiej, Aleksandra Węgierki i Zbyszka Sawana w świetnej komedji p. t. „Trio". Znakomici nasi artyści zdobyli w Poznaniu entuzjastyczne przyjęcie, dowodem czego jest wypełniona codziennie po brzegi sala Teatru Nowego. Publiczność przyjmuje wykonawców niemilknącymi oklaskami przy otwartej kurtynie.

W ciągu bieżącego tygodnia Teatr Nowy wystąpi z premjerą głośnej sztuki Pagnola p. t. „Pan Topaz", która na wszystkich scenach Europy święciła ogromne sukcesy a ostatnio, grana w Warszawie, spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem prasy i publiczności. — Sztuka ta, to dzieje nauczyciela wiejskiego, który doszedłszy do majątku sposobami, które sam potępia, oświadcza w końcu, że teraz już może sobie pozwolić na uczciwość. — Premjera „Pana Topaza" wzbudziła w Poznaniu ogromne zainteresowanie.

FILM

„Miłosny szept nocy" — Kino „Apollo".

Księżyc srebrzysty ogarnął swym blaskiem uroczą polanę, w środku której stał rozłożysty dąb, wyciągając potężne konary ku niebu. Pod drzewem, przytuleni do siebie, siedzieli On i Ona. Cisza panowała dokoła, przerywana jedynie monotonnem bzykaniem komarów. Zakochani spoglądali na siebie; On w przepastne głębie jej ciemnych oczu. Ona w błękity jego niebieskich. Zajęci byli tylko sobą. Nie pociągała ich ani zieloność polanki, ani chłód gęstwiny leśnej. Nic ich nie obchodziło. Siedzieli poprostu pod dębem i patrzyli na siebie. Wtem po polanie wionął wietrzyk. Zaszeleściły liście dębu, zakołysały się kwiaty i trawy na polanie, zaszumiał pobliski las. — Wszystko to zlewało się w jakąś dziwną harmonijną melodję, która dotarła do zakochanych i dźwiękiem swym napełniła ich serca i dusze. Co to było? Miłosny szept nocy...

Takie mniejwięcej refleksje nasuwają się, gdy baczniej przyjrzymy się tytułowi filmu. Mówi on dużo i sporo obiecuje, ale tym razem sprawa ma się nieco inaczej. Zamiast nocy i miłosnych szeptów oglądamy miasteczko na Węgrzech, godne uwagi o tyle, że stacjonuje w niem pułk kawalerji, szczycący się wieloma przystojnymi młodzieńcami, zwłaszcza wśród korpusu oficerskiego. Jednym z nich był rotmistrz Arpad Bartok, który zdziwił się niepomiernie, gdy w żonie pułkownika poznał swą dawną narzeczoną, której z woli rodziców nie mógł wówczas poślubić. Okazało się, że pułkownik był małżonkiem niekoniecznie wzorowym oraz że Arpad i Irena pałali do siebie dawną, gorącą miłością. Miłość ta byłaby dla nich tragedją, gdyby nie pułkownik, który rozwiódł się z żoną i w ten sposób umożliwił ukochanym połączenie się już na zawsze.

W historyjkę tę wpleciono sporo epizodów, solidnie zmieszano je z fabułą i rzucono na ekran w postaci filmu, jakim — jeśli chodzi o treść jego i wykonanie — publiczność nigdy nie pogardzi, raczej powie, że uważa go za wcale, wcale...

Lil Dagover i Hans Stuewe stanowią wśród aktorów oczywiście namiastkę. — Ona jest dobrą aktorką, ciągle jeszcze urodziwą, on natomiast rozwija się na coraz doskonalszego aktora. Reżyserja Wiktora Jansena wybija się ponad przeciętność.

Nadprogram pokazuje nam pewnego rodzaju nowość, mianowicie krótki film sensacyjny, którego akcja obraca się w dziedzinie lotnictwa. Filmik ten ma sporo napięcia, jednak tu i ówdzie wykazuje pewne niedociągnięcia. Ale nie o to przecież chodzi w tym wypadku. (a.)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 4. 11. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,52; Nowy Jork za 100 zł 11,25; Praga za 100 zł wypłaty na Warszawę 377,56.50—379,56 50; Wiedeń za 100 zł czeki 79,55—79,83; Zurych za 100 zł 57,90; Berlin za 100 zł noty większe 46,65 do 47,05; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,75—46,95; Gdańsk za 100 zł 57,43—57,57; wypłaty na Warszawę 57,40 do 57,54.

GIEŁDY PIENIĘŻNE

Kraków, 4. 11. (PAT.) Akcje: Siersza 163; Firley 75.

Lwów, 4. 11. (PAT.) Akcje: Gazy wschodnie 21,50.

GIEŁDY TOWAROWE

Warszawa, 4. 11. (PAT) Zboże: Żyto 24,40—24,65; pszenica nowa 38—38,50; jęczmień br. 27—29; na kaszę 24,50—25,00; owies jedn. 23,50—24,50; rzepak 70—72; mąka pszenna 65 proc. 62—66; luksusowa 72—75; mąka żytnia 70 proc. 39—40; otręby żytnie 13,75—14; otręby pszenne grube 20,50—21,50; cienkie 17—17,50; kuchy lniane 45—46; rzepakowe 33—34

Lwów, 4. 11. (PAT.) Zboże: Żyto małop. 22,50—23,50; jęczmień przem. 19 do 20; kukurydza rumuńska 24,50—25,50; ziemniaki przem. 4,50—5,00; fasola biała 80—95; kolorowa 40—50; krasa 53—58; groch półwicz. 40—45; polny 29—32; hreczka 25,75—26,75; siano słodkie krajowe pras. 8,50—9,50; słoma pras. 5—6; otręby pszenne 13,25—13,75; koniczyna czerwona kr. naturalna 125—135; kasza hreczana 51,50—53,50; wyka czarna 31—32.

Notowania dewiz z dnia 4 listopada 1929

Obsługa radiotelegraficzna P. A. T. iczne]

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8	—	100 zł.	—	57.54	46.75	43.52	11.25	—	377.56	57.90	79.55
Poznań	9	—	100 zł.	—	—	46.75	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	7	173.52	100 Gd gld	—	—	81.47	—	—	—	658.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	—	122.479	—	20.40	23.92	607.25	806.52	123.39	169.74
Belgja	5	123.94	100 belg.	124.74	—	58.43	34.87	13.99	354.—	—	72.21	99.27
Bukareszt	9½	172.—	100 l.	—	—	2.499	16.—	0.60	15.15	20.09	3.08	4.24
Budapeszt	9	155.90	100 pengo	—	—	73.01	27.92	17.48	—	589.57	90.28	124.13
Holandja	5	358.31	100 gld gol	359.94	—	.	12.09	40.36	1024.—	—	208.20	286.42
Kopenhaga	5½	238.88	100 k d	—	—	111.94	18.20	26.80	680.50	—	138.25	190.20
Londyn	6	43.38	1 funt szterl	43.50	24.00	20.378	—	4.87	123.84	164.43	25.17	34.63
Nowy York	5	8.91 41	1 dolar	8.89	511.90	417.70	487.88	—	25.38	33.71	515.90	709.65
Paryż	3½	172.—	100 fr franc	35.13	—	26.45	123.83	3.94	—	132.56	20.33	27.95
Praga	5	180.62	100 k cz.	26.41	—	12.87	164.65	—	—	—	15.28	21.02
Rzym	7	172.—	100 l	46.72	—	21.38	93.14	3.24	132.95	176.44	27.02	37.21
Szwajcarja	3½	172.—	100 fr szwajc	172.83	—	80.96	25.17	19.3	491.75	653.55	—	137.47
Sztokholm	5½	238.88	100 k szw	239.49	—	112.16	18.76	26.86	682.25	—	138.60	190.55
Wiedeń	8½	125.43	100 szyling	125.41	—	58.74	34.72	14.06	—	474.05	72.55	—

Dnia 4. listopada 1929 r. o godzinie 3,15 rano zasnęła w Panu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, ukochana mateczka, nasza najlepsza córka, siostra, szwagierka, wnuczka i ciocia, ś. p.

Stanisława z Szymańskich Giełdonowa

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 b. m. o godz. 10 z domu żałoby w Sarbinowie p. Paczkowo.

Ciężko strapieni

mąż, dzieci, rodzice i rodzeństwo

Sarbinowo, Jankowo, Daszewice, Chełmoniec. Łaski.

Powózki oczekiwać będą na stacjach Paczkowo i Biskupice.

zp 20 003

OBUWIE

najlepsze z gwarancją za każdą parę kupuje się najkorzystniej w firmie

J. Pańczak

wielkie magazyny obuwia, Poznań, św. Marcin 64 i Górna Wilda 59.

Pw 4934/35-35, 189

Kolektura

Radomińskiego

Aleje Marcinkowskiego 14 (obok Podgórnej)

poleca **resztę szczęśliwych losów I. klasy.** Co drugi los wygrywa. Za zł 40 można wygrać **złotych 80.000** Cwiartka zł 10 Ciągnienie już 14 i 15 b. m. zp 20 006/7

PRZETAG PRZYMUSOWY

We wtorek, dnia 5 listopada r. b. o godz. 2 po południu sprzedam publicznie najwięcej dającemu za gotówkę **przy Alejach Marcinkowskiego 8:**

szafę dębową do książek, biurko, kanapę i dwa fotele w skórze.

Pietruszewski, komornik sądowy
Poznań, Wielkie Garbary 33, telefon 26-10

d 1208

S. CHOYNACKI
MATERJAŁY NA UBRANIA i SUKNIE
DYWANY FIRANKI
POZNAŃ ST. RYNEK 52 NAROŻNIK WODNEJ

1 SPRZEDAŻE

Antyki
wielki wybór. Bracia Pióro. — Aleje Marcinkowskiego 28. Kp 1115

Futra męskie
czarne, podbite nutria, kołnierz sealbisam, popielate sportowe — podbite jagnięta, kołnierz oposy, korzystnie sprzeda Marecki, ul. Zwierzyniecka 22, II. p zdpw 70 085

Futro
sealowe nowe na szczupłą figurę tanio na sprzedaż. Werwicka, ul. Szkolna 19. zdp 69 838

Świetna egzystencja
dla rzutkiego rzeźnika. Oddam skład z 3 pokojowem mieszkaniem, warsztat z całem urządzeniem w Poznaniu Rynek Jeżycki za zgodą gospodarza. Warunek: cena kupna około 12 000, 3 pokojowe mieszkanie dla sprzedającego 3.000 zgóry dzierżawy. Zgłoszenia skład papieru, Fr. Ratajczaka 2. zdpw 70 104

22 ROZMAITE

Masażu
poszukuje pan. Oferty z podaniem dokładnego adresu do Kurjera Pozn. zdp 69 486

Specjalne warsztaty reparacyjne Ford-Fordson
Zapasowe części na składzie, na życzenie wysyłam monterów. Ceny niskie, dogodne warunki. A. Królak, Jeżycka 27, telefon 78-49 zdp 69 999

Zakopane
Biuro J. Kubińskiego sprzeda wille 12 pokojową w pierwszorzędnej dzielnicy willowej za 6 tys. dolarów. nw 4852

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Fryzjer
damsko-męski kursista poszukuje posady. Oferty Kurjer zdpw 70 058

Kawaler
lat 27, inteligentny poszukuje zajęcia jako szofer, podróżujący inkasent, magazynier, wzgl. jakiegokolwiek innego. Oferty Kurjer zdp 69 053

Panna
uczciwa z ukończonym kursem szkoły handlowej ze znajomością szycia, która pracowała w składzie bławatów jako ekspedjentka poszukuje jakiejkolwiek posady. Oferty Kurjer zdw 69 530

Aptekarska siła
pomocnicza męska z kilkoletnią praktyką, biegła w recepturze, taksow. recept i pisaniu rach., z bardzo dobremi świadectwami, poszukuje posady w aptece zaraz lub później. Cezary Muszyński, dypl. drogerzysta. Klecko, pow. Gniezno. zdw C9 200

28 WOLNE MIEJSCA

Retuszerka
natychmiast potrzebna. Foto-express, ul. Bukowska 17a, tel. 67-40. dw 2 737

Poszukujemy
biegłej stenotypistki. Warunek: dokładna znajomość języka polskiego i niemieckiego oraz stenografję w obu językach. Zgłoszenia osobiste Simens, Sp. z o. o. Poznań, Fredry 12. np 5152

Przedpłata na listopad 1929 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50 z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnoszeniem przez poczte poza Poznaniem miesięcznie zł 4.86, kwartalnie zł 14.58, pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaska w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p., wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodownia.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt do godz. 9 przed południem. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 1.9.